Nr. 9. OLSZTYN, na sobotę 20 stycznia 1900. Rok XV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsc wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Fabiana i Sebastyana.
Jutro: Agnieszki.
Pojutrze: Wincentego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	8	5	za.	4	19
Jutro „ „	8	4	„	4	21
Pojutrze księ. ws. we dnie za.				7	10

Z Rzymu.

Wiadomości o zdrowiu Ojca św. są po prostu zdumiewające. Krzepkość ducha udziela dziwnej mocy i fizycznemu organizmowi tego 90-tetniego starca, który zniósł wybornie męczące ceremonie otworzenia miłościwego lata, owszem, jeszcze żwawszym odtąd się być zdaje. I tak, po raz pierwszy od wstąpienia na Stolicę św. w dniu Bożego Narodzenia odprawił trzy msze św. bez przerwy, jedną po drugiej, nie zdradzając najmniejszego osłabienia ni znużenia. Doprawdy, przypuszczać się godzi, iż ofiara dziesięciu panienek z Aquila, które postanowiły Boga prosić o odjęcie im po roku życia, a przydanie ich Namiestnikowi Swojemu na ziemi, przyjętą została i do stu lat przedłuży wiek Chrystusowej nawy sternika. Łaskawie też Leon XIII witał u stóp swoich owe pobożne dziewczęta, których przywiązanie do Kościoła natchnęło równie chętną ofiarą jak gorącą modlitwą.

Zaraz w pierwsze dni miłościwego lata przejawił się wielki napływ pielgrzymów nawiedzających tłumnie bazyliki, naznaczone dla pozyskania odpustów. U rozwartych wrót świętych zupełny ścisk, wszyscy na wzór Ojca św., na klęczkach przechodzą progi każdej z czterech drzwi świętych, takowe pokornie całując.

Tym razem, jak przed 125 laty, bazylika Ostyjska jest jedną z czterech świątyń, które jubileuszowi pątnicy obiegać winni. Pożar kościoła św. Pawła za murami, który w roku 1823 zniszczył był niemal doszczętnie starożytny przybytek, zniewolił Leona XIII do naznaczenia kościoła Santa Maria in Transtevere dla pątników jubileuszu z r. 1825. Wstępujący dziś przez bramę świętą do odnowionej bazyliki św. Pawła pielgrzymi, ogarnąć mogą wspaniałość mającego się ku ukończeniu portyku, o poczwórnych rzędach kolumn marmurowych i wspaniałych mozaikach, zdobiących fronton.

Spieszącym zdaleka pątnikom Ojciec św. ułatwia warunki jubileuszowe, i tak przybyszów z dyecezyi włoskich upoważniono do ograniczenia się na czterech nawiedzeniach oznaczonych bazylik, zamiast dziesięciu obowiązujących.

Spodziewani są goście znakomici z całego świata.

Oczywiście, smutne obecne położenie Stolicy świętej w znacznej części zmniejsza dawną świetność jubileuszowych obchodów. Żałoba Kościoła zepchniętego poniekąd do katakumb i zacieśnionego w więziennych ramach Watykanu, nie pozwala rozwijać dawnego przepychu gdy n. p. Kardynałowie legaci a latere, którzy z ramienia Ojca św. mieli otwierać św. wrota w trzech bazylikach większych, po odbyciu tejże ceremonii u św. Piotra na placu Piotrowym, żegnali Papieża i dosiadając swych rumaków, w świetnym orszaku udali się razem aż do Kapitolu, aby tam się dopiero rozłączyć i zwrócić się każdy w swoją stronę, do Lateranu, Matki Boski Większej i kościoła św. Pawła za murami.

Wówczas też z rozwarciem bramy świętej w Bazylice Watykańskiej, sto jeden armatnich wystrzałów z zamku św. Anioła zwiastowało światu rozpoczęcie miłościwego lata, a wszystkie dzwony rzymskie przez całą godzinę wydzwaniały okres łaski. Dziś zewnętrznych blasków stokroć mniej, natomiast pobożnego napływu i ćwiczeń pokutnych chyba nie mniej będzie, aniżeli za dawniejszych wieków.

Z pola walki.

Wiadomości o wyprawie generała Bullera dotychczas niema; milczenie niecierpliwi już ludność angielską samą, bo chce ona wiedzieć, co się dzieje w Afryce, zwłaszcza ci, którzy mają tam krewnych.

Milczenie rządu daje się wytłómaczyć albo tem, że Anglikom zależy na utrzymaniu ruchów wojsk Bullera w tajemnicy, albo klęska, którą chcą ukryć.

Jak dalece ostudziły się w Anglii zapały wojenne, tego dowodzi wiadomość, że utworzył się komitet, którego przewodniczącym jest były wiceprezydent parlamentu angielskiego, Courtney i którego celem jest pouczanie ludności angielskiej o tem, jak koniecznem jest porozumienie pomiędzy narodem holenderskim a angielskim.

Komitet postanowił sobie również za zadanie, dowiadywania się prawdy, co się dzieje na placu walki; do komitetu należą sławni angielscy uczeni, jak Herqerl Spencer i były minister Lefewre i znany podróżnik afrykański Galous.

Widocznie, że już wielu w Anglii zwątpiło w powodzenie orężne wojsk angielskich.

Z Molteno nadchodzi wiadomość o potyczce angielskich policyjnych żołnierzy z burami. Żołnierze angielscy znajdowali się w marszu, gdy na nich zdaleka poczęto strzelać. Strzelanina trwała przez czas niejaki, poczem jedni i drudzy cofnęli się; według źródeł angielskich nikt z żołnierzy nie został ranny, widocznie, że strzelano na siebie z wielkiej odległości.

Anglicy zapobiegają, jak umieją, dalszemu rzerzeniu się wśród ludności holenderskiej powstania i gubernator Milner wydał znowu rozkaz, zaprowadzający stan oblężenia w dwóch powiatach niedaleko Kapsztatu. Widać ztąd, że powstanie ogarnia całą kolonię Przylądkową.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Dotychczas Anglicy nie odpowiedzieli na drugą notę dyplomatyczną wysłaną od rządu niemieckiego w sprawie zajęcia statków niemieckich. Niemców ten brak respektu ze strony Angli bardzo oburza i znowu w sprawie tej zabiera głos półurzędowa „Kölnische Ztg.“ Gazeta pisze, że Anglicy zajęli statek niemiecki już 28 grudnia i że go gruntownie rewidują i dotychczas zrewidować nie mogą. Takie postępowanie Anglików przyczyni się do oziębienia stosunków przyjacielskich Niemiec z Anglią. Anglicy zostali wywiedzeni w pole przez jakiegoś ajenta prowokacyjnego i powinni sprawę załatwić natychmiast, bo niepotrzebnie rozdrażniają przeciw sobie publiczną opinię Niemiec.

— „Kölnische Ztg.“ pisze, że wojska niemieckie w Kamerunie mają być powiększone przynajmniej o 500 żołnierzy, gdyż okazuje się koniecznem, aby ukarać buntownicze plemienia, które się wciąż burzą przeciwko niemieckim kolonistom i niemieckiemu władztwu. Jedna ekspedycya wojskowa ma być wysłana do miejscowości Kirbi, gdzie zrabowano katolicką misyą. Nie tak dawno zamordowano pewnego kupca i oficera niemieckiego w Kamerunie. Kameruńczycy wogóle są wielce niespokojni i niezadowoleni z swego losu. Nowe wojsko będzie znów kosztowało, a dochody z Kamerunu bynajmniej nie są wielkie.

— „Berliner Volksztg.“ dowiaduje się, że cesarz zamierza w dniu swych urodzin wydać amnestyą dla przestępców, którzy mają odsiadywać karę do pół roku więzienia.

— Tegoroczne manewry cesarskie odbędą się w Pomeranii. Udział w nich brać będzie korpus gwardyi, 2 korpus armii, oraz po jednej brygadzie 3 i 17 korpusu armii. Równocześnie mają się odbywać manewry morskie na wybrzeżu Pomeranii, głównie polegające na próbach wsiadania wojska na statki i wylądowania takowego.

— Do Berlina przyjechał dawniejszy prezes ministrów belgijskich Bernaert, jak się powszechnie domyślają, w misyi od króla belgijskiego, aby cesarza niemieckiego uwiadomić o zamiarze króla Belgii, zaofiarowania swojego pośrednictwa Anglii i Transwalowi w sprawie zawarcia pokoju.

— W sejmie pruskim wystąpili w środę po raz pierwszy nowi ministrowie dr. Studt oświaty i Rheinbaben spraw wewnętrznych. Stało się to z okazyi omawiania etatu, gdy poseł polski ks. dr. Jażdżewski żalił się na wyrzucanie języka polskiego ze szkół, tak, iż robi to wrażenie, jakoby chciano Polakom wydrzeć zupełnie język ojczysty. Mówca wytyka też inne krzywdy polskie. Pierwszy z ministrów odmawiał Polakom prawa do podobnych skarg, ponieważ pisma polskie, tak wywodził, występują bardzo wrogo przeciw rządowi i Niemcom. Minister Rheinbaben zaś podnosił, że rząd pozostanie przy swojej polityce co do Polaków, która jest »sprawiedliwą«, a ma na celu wzmocnienie niemczyzny.

— Matka cesarzowej niemieckiej, księżna Fryderykowa szlezwicko-holsztyńska, leży ciężko chora w Dreźnie. U łoża chorej matki bawi cesarzowa niemiecka.

— **Francya.** W Algierze pod Ain Salah napadł oddział krajówców, wynoszący 1300 ludzi, posterunek francuski, składający się z 192 żołnierzy. Żołnierze francuscy napad odparli, przyczem padło 105 krajowców, 200 rannych i 14 wzięto do niewoli.

— **Włochy.** Najmłodszy syn słynnego jenerała Garibaldiego, Manilo Garibaldi umarł w zeszłą sobotę. Chorował on przez długie lata na suchoty i tej chorobie też uległ. Imię Garibaldiego idzie coraz bardziej w zapomnienie, a przecież przed może 30 laty było ogólnie znanem. Generał Garibaldi stawał tam wszędzie gdzie chodziło o wolność, nawet Polakom objawił on swoje sympatye, a

w jego szeregach wielu Polaków też walczyło. Wiadomo, że Garibaldi mimo swych wielu zalet, występował ciągle przeciw Ojcu św. i przyczynił się do tego, że Papieżowi zabrano państwo kościelne. — Dawniejszy dłupoletni prezzes ministerstwa włoskiego stary Crispi nie doczekał się pociechy ze swego syna, którego w zeszłym tygodniu sąd włoski skazał za złodziejstwo na 4 lata więzienia. Syn Crispiego skradł pewnej hrabinie włoskiej drogocenne przedmioty. Stary Crispi był wielkim przyjacielem Bismarcka i popierał usilnie stworzone przez ostatniego trójprzymierze, z którym Włochy tylko ciężary ponoszą.

— **Amerykanie** otrzymali — wedle wiadomości ajencyi Havasa — od Filipinów klęgi i to w San Mateo i Paranaque pod Manilą. Padło 146 Amerykanów, między nimi pułkownik. Władze amerykańskie kazały 25 poważnych obywateli w Ilo-Ilo rozstrzelać. Skutkiem tego wzmaga się coraz bardziej oburzenie wśród krajowców. Armia Filipińczyków jest zdecydowaną bronić dalej niepodległości wyspy.

— **W Chinach,** w Pekinie, chcą Japończycy urządzić akademię wojskową, w której wojskowi japońscy będą kształcili Chińczyków na oficerów. Dotychczas rząd chiński nie dał pozwolenia, ale nie ulega wątpliwości, że na projekt się zgodzi. Widać z tego, jaką to rolę chcą Japończycy odgrywać wobec Chin. Ponieważ oni sobie przyswoili cywilizacyą europejską i mają marynarkę i wojsko wzorowe, przeto mogą istotnie podnieść na nogi państwo chińskie, aby później wraz z Chinami wypędzić znienawidzonych Europejczyków. Mocarstwa europejskie patrzą na to krzywem okiem, bo widocznie im na tem tak bardo nie zależy, ażeby się Chiny ucywilizowały.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup udzielił kanonicznej instytucyi ks. proboszczowi Ferdynandowi Schroeter z Nosberg na dziekana w Gutsztacie.

Chełmińska dyecezya. Dnia 16-go b. m. otrzymał ks. administrator Wacław Wilkans z Gowidlina kanoniczną instytucyą na probostwo w Łopatkach w dekanacie wąbrzezkim.

Na luty i marzec

można teraz na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać »Gazetę Olsztyńską«.

Przedpłata wynosi na te dwa miesiące 67 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 84 fen.

Kto Gazety na początku kwartału nie zapisał, niech ją sobie teraz na te dwa miesiące zapisze.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską.“

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 19 stycznia 1900.

— W ostatniej jeszcze chwili zwracamy uwagę na odbyć się mający pojutrze, w niedzielę 21 bm. wieczorem o wpół do 8mej na sali dawniej Funka teatr polski i zachęcamy do jak najliczniejszego udziału.

— Dyrektor browaru „Waldschlösschen“ p. Raffelsberger obchodził w czwartek z swą małżonką uroczystość srebrnego wesela.

— W czwartek rano odbył tutejszy garnizon wojskowy większe ćwiczenia polowe. Żołnierze wrócili w południe do koszar.

— Jak „mądrych“ czytelników ma tutejszy „Volksblatt“, dowodzi następujący wypadek. Z wioski Krausen nadesłał „Volksblatowi“ jakiś czytelnik list, który nie był frankowany. Redakcya musiała 20 fen. za list zapłacić, o czem zawiadomiła swego czytelnika. Ow czytelnik czuje się być obrażonym i doniósł „Volksblattowi“, że on przy świadkach (słuchajcie!) wrzucił do skrzynki pocztowej list i trojaka. — Takich „światłych“ czytelników ma „Volksblatt“ w r. 1900. Potrzeba jeszcze, żeby ów światły człowiek telegrafem posłał cielę na jarmark, jak to kiedyś miało się stać. Robi się to zaś tak, że się cielę powiesi na drucie telegraficznym i idzie do domu. Gdy złodziej przyjdzie i ciele urznie — to po jarmarku.

— „Kuba i Wojtek“ w „Warmiaku“ znowu dali znak życia o sobie. Rozprawiają oni o Gazecie, która niby „znowu po swojemu bije (!!) na księży katolickich.“ Bredy i tyle. Gazeta nigdy przeciw księżom katolickim jako takim występować nie będzie, ale za każdą razą wystąpi przeciw każdemu, kto bądź dla polityki, bądź dla popierania niemczyzny lub dogodzenia osobistej nienawiści odmawiać nam będzie Czytelników i bałamucić ludzi. To jest naszym obowiązkiem gazeciarskim. Nie prawdą też jest, jakoby na Warmii dużo było „Wojtków“. Był kiedyś „głupi Wojtek“ w Gietkowie, ale zmarł, a spuściznę po nim objął „Warmiak“. Gazeta się też o to właśnie stara, aby „Wojtków“ było coraz mniej i dzięki Bogu, lud nasz coraz więcej bierze się do oświaty, czytania Gazety i książek. To widocznie „Warmiaka“ gniewa, bo we „Wojtka“ mógłby orać, a nie Wojtek wie, że i on jest nie na to na świecie, aby tylko czapkował, płacił i gębę trzymał, ale ma też i swoje prawa i jest przed Panem Bogiem takim samem człowiekiem, jak „światłość“ Warmiakowa.

— Kamergerycht w Berlinie wydał niedawno temu w poszczególnej sprawie wyrok, iż policya musi być zawiadomioną tylko o o właściwych zebraniach towarzystw, zajmujących się sprawami publicznemi, do których to zebrań mają przystęp wszyscy członkowie towarzystwa; natomiast o zebraniach mężów zaufania, jakiegoś wydziału lub też członków zarządu nie potrzeba donosić policyi, chociażby na tych zebraniach omawiano sprawy publiczne.

* **Z wioski N.** pod Olsztynem donosi nam jeden z Czytelników, że tam nauczyciel dał kartkę z napisem »Nicht polnisch sprechen« najstarszemu z uczni i ten oddaje ją temu dziecku, które po polsku przemówi. U kogo zaś nauczyciel znajdzie tę kartkę, ten dostanie baty za to, że po

Bóg dał — Bóg wziął.

Opowiadanie starca.

(Ciąg dalszy).

— W każdym razie nieszczęście to dla plonów rólnych — wyrzekł półgłosem Cypryan.

— Nic to znów tak strasznego, wtrąciłem z kolei, widząc, jak dziewczątka nasze z trwogą we mnie się wpatrują.

Tekla ułożyła dzieci do snu w swem łóżku i siadła przy ich głowach, przy niej siadły Weronika i Marya, Agata zabrała się do zagrzania flaszki wina, którą tu z sobą zabrała, mówiąc, że ono nam doda lepszej myśli. Jakób z Rozalią, stojąc przy jednem oknie, spoglądali na rozlane wody — ja stałem przy drugiem z Piotrem, Cypryanem i Kasprem. Ujrzawszy w tej chwili obie nasze służące, kręcące się po podwórzu, zawołałem:

— Chodźcież prędzej na górę, pocóż tam jeszcze po wodzie mi mokniecie.

— Ależ bydło i owce? — rzekły — boją się i biją między sobą w oborze.

— Zostawcie wszystko i chodźcie w tej chwili do góry, zobaczymy co będzie!

Uratowanie bydła było niepodobieństwem, jeżeli wylew miał się jeszcze powiększyć, ale nie chciałem ich niepotrzebnie straszyć i wysilałem się na wielką swobodę umysłu. Oparłszy się łokciami na oknie, rozprawiałem głośno, pokazywałem, jak wody postępują. Rzeka właśnie, zalawszy wioskę, wcisnęła się w najciaśniejsze uliczki; już teraz nie było widać fal gwałtownie pędzących, tylko nastąpił powolny cichy zalew, niczem nie przeparty; zagłębienie gruntu, w którego dole wieś była zbudowana, zamieniło się w jedno jezioro. W naszem podwórzu woda stała już na metr wysoko. Widziałem, że się ciągle podnosi, ale dowodziłem naumyślnie, że stoi w jednej mierze zacząłem nawet twierdzić, że już opada.

— Będziesz już musiał tu noc spędzić, mój chłopcze — rzekłem, zwracając się ku Kasprowi — chyba, że drogi byłyby za kilka godzin wolne.

Spojrzał na mnie, nic nie mówiąc, a twarz miał bardzo bladą; ujrzałem, że wzrok z niewysłowionym niepokojem utkwił w Weronice.

Było już wpół do dziewiątej. Na dworze było jeszcze widno, jakaś smętna bladość powlekła niebo. Służące idąc na górę miały dobrą myśl, bo przyniosły ze sobą dwie lampy. Zaświeciłem je, myśląc, że jasność ich rozweseli trochę szary pokój, w którym byliśmy zebrani. Ciotka Agata wysunąwszy stolik na środek izby, poradziła, aby zagrać sobie w karty. Zacna ta kobieta, której oczy co chwilę spotykały się z mojemi, o tem teraz myślała, aby rozerwać dzieweczki. Pogodę myśli starała się wytrwale zachować, śmiała się głośno, aby pokonać niepokój, z każdą chwilą w koło nas rosnący. Posadziła przy stole prawie przemocą Teklę, Weronikę i Maryę i grała sama z wielkim zapałem, bijąc lewy, rozdając karty, a mówiąc przy tem tak długo, że prawie przygłuszała huk wody. Lecz biedne córki moje zwieść się nie dały; siedziały blade, drżące, z natężonym słuchem. Co chwila gra się przerywała, a jedna z nich, obracając się ku mnie, pytała z trwogą:

— Dziaduniu, ciągle się podnosi?

Woda rzeczywiście wznosiła się z zastraszającą szybkością. Ja jednak żartując odpowiadałem:

— Nie, nie, grajcie spokojnie, nie ma niebezpieczeństwa.

Nigdy jeszcze nie czułem, by ból tak jak wtedy ścisnął mi serce.

Ilu nas było mężczyzn, stanęliśmy od strony okien, aby straszny widok sobą zasłonić. Próbowaliśmy nawet uśmiechać się, patrząc w środek pokoju, który oświecony łagodnem światłem lampy, sprawiał wrażenie spokoju, lecz patrząc na miły obraz zebranej rodziny, słyszałem jednocześnie za plecami ryk rozkiełznanej rzeki, ktora wzbierała coraz bardziej.

— Szymonie — rzekł brat Piotr — woda już podstąpiła na trzy stopy pod okno, trzeba coś obmyśleć.

Dałem mu znak milczenia, ścisnąwszy mu mocno rękę. Lecz już było niepodobieństwem, ukrywać dalej niebezpieczeństwa. W stajniach biedne zwierzęta, czując śmierć bliską, wydawały szalony ryk i beczenie, konie odzywały się owym chrapliwy głosem, który z daleka słyszeć można, gdy zginąć mają.

— Mój Boże, mój Boże! - zawołała Tekla, wstając drżąca i cisnąc skronie dłońmi. Za nią wstały inne i nim mogliśmy im przeszkodzić, pobiegły do okna. Stanęły blade, nieme, z włosami od trwogi najeżonymi. Nadszedł zmrok. Wokoło cisza była — ani jeden głos ludzki słyszeć się nie dał. Nic, tylko szum nieskończonej masy wód, rżenie i beki zwierząt.

— Mój Boże, mój Boże! powtarzały z cicha kobiety, jak gdyby się bały mówić głośno.

Nagły, silny trzask przerwał ich słowa. Zrozpaczone bydlęta wyważyły wrota obory, wpadły w żółtawe fale, tacząjąc się w nich, unoszone przez ich pęd szalony. Barany, jak suche liście, zbite w gromadki, porwane prądem, zataczały koła po powierzchni wody; krowy i konie, walcząc z wściekłym żywiołem, szły zrazu, wreszcie tracąc grunt, zanurzały się. Siwy nasz koń bardziej niż inne, nie chciał ginąć jeszcze — wspinał się, naprężał szyję, dysząc, jak miech kowalski. Lecz potoki wody grzbiet mu przywaliły i widzieliśmy, jak pokonany, w dół poszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

polsku przemówił. Jeżeli to prawda, to trzeba na nauczyciela zrobić skargę, gdyż nie ma on prawa zakazywać dzieciom po polsku mówić. Jeżeli zaś jest tak nerwowy, że nie może znieść polskiej mowy, to niech się da przesadzić w strony niemieckie, a nikt nie będzie za nim płakał.

* **Z Ramsowa** piszą nam: U nas zamierzają »Kriegerverein« założyć, to tak niektórzy nasi wojacy, którzy jeszcze żadnej wojny nie robili, namawiają wszystkich do przystąpienia. Jak do tego czasu słychać, to dużo takich ma chęć przystąpić i pieniędzy nie żałować. Ale kiedy ja których z tych namawiał do zapisania Gazety, to się wymawiali, że pieniędzy nie mają, ale na »Kriegerverein« to je będą mieli. Zobaczymy dalej, jak to będzie.

* **Butryny**. Posiadłość Jana i Elżbiety z domu Raszkowskiej małżonków Spizów z Przykopu sprzedawana będzie na sądzie w Olsztynie dnia 21-go marca przed południem o 9-tej.

* **Wartembork**. Wdowa Rogala nie została zamordowaną, ale zmarła nagle skutkiem boleści porodowych. Oczekiwała ona połogu i idąc do domu upadła przed drzwiami skutkiem napadu słabości. Przytomności już nie odzyskała.

* **Biskupiec**. Brak dziewczyn do służby daje się uczuć coraz bardziej, jakkolwiek myta są wielkie. Pewne tutejsze państwo chciało dać dziewczynie służebnej która dopiero zeszłej jesieni szkołę opuściła 33 talary rocznie myta, talara na rękę i podarek na gwiazdkę. Mimo to dziewczynie było to za mało i odniosła na drugi dzień zadatek.

* **Sztum**. Podróżujący Towarzystwa zabezpieczenia od ognia p. Datszewski z Gdańska umarł na wozie jadąc do miasta naszego. Paraliż serca był przyczyną śmierci.

* **Brodnica**. W piątek rano spaliła się tu stajnia oberzysty Reilego. Ogień wzniecił parobek przewracając przy ubieraniu się lampę. Kiedy się już dach spalił wyleciało z palącego się budynku 5 kur i kogut. Kilka beczek wódki i beczkę nafty zdołano ocalić. — Jakiś tutejszy czeladnik stolarski usiłował odebrać sobie życie, wsypując do kawy trucizny na szczury. Gospodyni jednak, u której mieszkał, uważała na niego i przeszkodziła mu w samobójstwie. — Przeciw większej części tegorocznych wyborów radnych miasta założono protest, a po odrzuceniu tegoż wniesiono skargę.

* **Z Brodnickiego**. Na torze kolejowym toruńsko-wystruckim wydarzył się w niedzielę wieczorem wypadek. W pobliżu stacyi Jamielnik wykoleił się ostatni wagon pociągu wieczornego, wskutek czego pociąg po 2 i ćwierć godziny dopiero mógł dalej jechać. Podróżni przez ten czas bawili się tańcami w pobliskiej oberży.

* **W Nytychu** zaczadziły się w niedzielę w nocy żona i dwojgo dzieci listonosza Jeżewskiego, który powróciwszy z zabawy do domu zastał drzwi mieszkania zamknięte, a kiedy wybił szybę i oknem wszedł do izby, spostrzegł już tylko zastygłe trupy w łóżkach.

* **Grudziądz**. Egzamin do przyjęcia preparandów odbywać się tu będzie 13, 14 i 15-go marca. Uczniowie powinni mieć przynajmniej 14 i pół roku.

* **Starogard**. Dzierżawcy V. z P., przybyłemu na targ do miasta, zginęła świnia z targowiska. V. doniósł o tem piśmiennie policyi, podał opis, jak zguba wyglądała, a pismo swe zakończył temi słowy: „Gdyby się świnia zameldowała u król. policyi, proszę mię o tem zawiadomić“.

* **Ze Złotowskiego**. Cała rodzina nauczyciela W. w Jastrzembcu jako i kilkoro dzieci tamtejszej szkoły zachorowało nagle, tak że szkołę trzeba było zamknąć. Lekarz stwierdził, że choroba powstała wskutek używania niezdrowej wody ze studni szkólnej.

* **W Bydgoszczy** odbył się w niedzielę zjazd nacyonał-liberałów z Prus Zachodnich i z Poznańskiego. Jeden z mówców, radzca sprawiedliwości i wiceprezydent sejmu pruskiego dr. Krause zawadził w swej przemowie także o Polaków. Zdaniem p. „justicratha“ Polacy zawdzięczają cały swój rozwój Niemcom, a odwdzięczają się w ten sposób, że zwalczają niemczyznę na każdym kroku. Doświadczenie poucza, że Polaków nie można dotykać przez rękawiczki, tylko silna pięść może skuteczny wpływ wywrzeć (!!!). Rząd, jak się zdaje, rozpoznawszy położenie, wszedł pod tym względem na dobrą drogę, lecz gdyby miała znowu nastąpić jaka zmiana, wtenczas musiałby go naród niemiecki do tego zmusić. — Tak przemawia na publicznem zebraniu pruski radzca sprawiedliwości, przytem wicemarszałek sejmu pruskiego; — wobec tego wolno przecież stawić sobie pytanie: nie jest to podburzaniem jednej narodowości przeciw drugiej?

Rozmaitości.

Telegraf bez drutu nowego systemu mieli wynaleźć dwaj profesorowie amerykańscy Fesenden i Kinter. Utrzymują oni, że telegraf ich wynalazku jest dwa tysiące razy czulszym od telegrafu Włocha Morconiego, którym przesłać można depesze tylko na odległość 90 mil, podczas gdy za pomocą nowo wynalezionego telegrafu można będzie przesyłać wiadomości co najmniej przez ocean Atlantycki. Czy prawda?

Eliksir młodości. Dr. E. Mieczników w instytucie Pasteura zajmuje się próbami surowicy, zabezpieczającej od starości. Cóż bowiem spowodowywa starość? Oto w pewnym wieku jedne tkanki w organizmie zaczynają żyć kosztem drugich, czego następstwem ogólny uwiąd organów i upadek sił żywotnych u człowieka. Środkiem zaradczym na złe ma być zaszczepienie surowicy, któraby dała możność dobrym tkankom stawić opór niszczącemu działaniu tkanek złych. Wiadomo że już Descartes pracował nad wynalezieniem środków usunięcia, a przynajmniej opóźnienia starości, co mu jednak nie przeszkodziło umrzeć w 52 roku życia.

Najstarszym generałem w Europie jest generał Doumerc, który w lutym skończy 94 rok życia. Doumerc należy do armii francuskiej. Służył Francyi pod trzema królami, pod jednym cesarzem i pod rządami dwóch republik. Sędziwy żołnierz, jak donosi Figaro, cieszy się dobrem zdrowiem.

Kolej na Mont Blanc pozwoli wkrótce turystom bez niebezpieczeństw i mozołów stanąć na najwyższym szczycie w Europie. Kolej ta zaczynać się będzie na gruntach gminy Houoher, w pobliżu Chomanix. Na wysokości 1110 metrów, koło wioski Taconnox, kolej będzie wchodziła w galeryą podziemną, długą na 5 km. i prowadzącą na szczyt Aiguille du Goûter na wysokości 3843 m. Galerya podziemna będzie zaopatrzona w balkony, z których najwspanialsze podziwiać będzie można krajobrazy. Na szczycie Aiguille du Goûter ma być zbudowany hotel z komfortem urządzony. Dalej galerya podziemna, prowadzić będzie do obserwatoryum Vallota, zbudowanego na skałach Bosses (4362 m.), gdzie zostanie urządzoną nowa stacya. Od niej do krańcowej stacyi Rochor Rouges już niedaleko. Ze zbudowanego na stacyi krańcowej hotelu (4580 m. wysoko nad poziomem morza) na szczyt Mont Blancu (4810 m.) podróżni dostawać się będą sankami, wciąganemi za pomocą lin po słabo pochyłej drodze z ubitego śniegu. Całkowita długość projektowanej drogi wynosi około 10 km. Inżynierowie liczą, że w czerwcu r. 1902 będzie można dojeżdżać do Aiguille Goûter, na wysokości 3500 m. Stacya krańcowa będzie podziemna, złożona z różnych pomieszczeń. Całkowity koszt tej niezwykłej kolei wynosić ma do 21 milionów franków.

List z Brazylii. Gospodarz Antoni Cyliński, który przed kilku laty wyemigrował wraz z innymi do Brazylii, przysłał w tych dniach list, z którego „Echa płockie i łomż.“ wyjmują kilka wiadomości, nie pozbawionych pewnego interesu. Otóż z listu wysłanego jeszcze w dniu 12 lipca, dowiadujemy się, że ów emigrant, właściciel na razie jednej tylko osady w Brazylii, nabył obecnie drugą, wynoszącą 16 morgów obszaru na naszą miarę. W lipcu siał żyto i sadził kartofle, które zbierają tam dwa razy do roku. Ziemia, zajęta pod zboże w ciągu lat trzech, stoi tam ugorem następne trzy lata; przyczem porasta zieliskiem, którego usunięcie nie mało trudu kosztuje. Nawozu do użyzniania ziemi prawie nie znają tamtejsi gospodarze, gdyż inwentarz znajduje się ciągle w polu. Daje się również uczuwać brak nasion do siewu. Przysyłający list, prosi znajomych o przesłanie seradali, szczególnie łubinu do siewu, zupełnie tam nieznanego.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 16 stycznia

Bydła rogatego spędzono 321 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— m., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m. IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż. 49—53 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. ——— m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat - ——— m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki ——— m., IV kl. średni odżyw. krowy i jał. 50—52 m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 46—48 m.

Cieląt spędzono 1714 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 77—80 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 66—72 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. 40—44 m.

Skopów spędzono 907 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 60—63 m., II kl. starsze skopy 53 58 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 48—52 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m.

Świń spędzono 9289 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1½ roku stare, a) 46—49 m. b) serniki ——— IIk. mięsiste 47—48; III kl. słabo rozwinięte e 44—46; IV kl. stare świnie a) 42—44 marek.

NADESŁANO.

Ochrona przeciw astmie.

Wszystkim cierpiącym na astmę w Olsztynie poleca pewien znakomity lekarz środek zapobiegawczy.

Prawie wszyscy cierpiący na astmę, którym nie pomogły żadne inne środki lekarskie, oswoili się w końcu z tą myślą, że na ich cierpienie nie ma żadnego lekarstwa. Tak jednak nie jest! Znana powaga lekarska dr. Rudolf Schiffmann, który leczył chorych na astmę, dawno już świetne osiągnął rezultaty zastósowaniem swego środka, który składa się z 51,40 proc. bielunu amerykańskiego, 34,90 proc. saletry i 14 proc. wonnych ziół. Środek ten nazywa się proszkiem dr. R. Schiffmanna przeciwko astmie. Ażeby przekonać cierpiących na tę przypadłość że środek ten rzeczywiście usuwa astmę, wysyła się na żądanie bezpłatnie próbki tegoż środka, który zapobiega astmie. „Proszek dr. R. Schiffmanna“ przeciwko astmie dostać można w każdej aptece, o czem jeszcze wiele nie wie. Niniejszem zwraca się uwagę na to cierpiącym na astmę; niechaj też bezwłocznie udadzą się do ekspedycyi anonsów Daube i Ska w Berlinie W., ul. Lipska 26, przesełając listy pod adr. „dr. Schiffmann“ z żądaniem nadesłania tego środka na próbę. Tylko w 5 dniach uwzględni się podania o przesełkę bezpłatną tego środka zapobiegawczego; na karcie pocztowej należy podać tylko swe nazwisko i miejsce zamieszkania.

Prawdziwą trucizną nazywa profesor Virchow koffeinę, którą zawiera kawa ziarnista. Jej szkodliwe działanie znacznie się osłabia przez odpowiedni dodatek Kathreinera kawy słodowej.

Wyprzedaż sezonowa.

Wszelkie artykuły zimowe

mego wielkiego zapasu towarów,

wyprzedaję

od dziś znacznie taniej o wiele niż dotąd.

Konfekcyą dla dam i dziewcząt, mężczyzn i chłopców,

aby się z tem uprzątnąć, oddaję za każdą jak najprzystępniejszą cenę. Również wielką ilość

resztek w materyach na suknie, materyach na ubrania, wsypy itd.,

które się nagromadziły w czasie gwiazdkowym.

J. MARETZKI,

dawniej Hermann Cohn, Górne Przedmieście 9.

Właśnie nadeszły!

Nowe, najlepsze tłuste śledzie 8 do 10 sztuk za 10 fen., jako i nowe najlepsze

śledzie Matties

3 sztuki za 10 fen. poleca

Juliusz Hoering,
Filia: Maks Barczinski,
róg ulicy Prostej i Krzywej.

Uczeń

w naukę drukarstwa, z miasta lub ze wsi, zgłosić się może do drukarni „Gazety Olsztyńskiej“.

Budynek

w Olsztynie, stósowny dla każdego interesu, jest zaraz z wolnej ręki na sprzedaż. Wpłaty potrzeba 3 do 4 tysiące marek. Bliższej wiadomości udzieli „Gazeta Olsztyńska“.

Woskowe

świece ołtarzowe

we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej

Drogerya „Minerwa“
Berthold Milde
ulica Górna 2.

We wtorek, 23 b. m. o 8-mej wieczorem

wykład

kapitana-lejtnanta rezerwy pana von Veltheim na temat:

„Jest powiększenie floty niemieckiej konieczne“?

Wstęp dla członków kasyna cywilnego i oddziału kolonialnego bezpłatny; niecłonkowie płacą 50 fen. wstępnego.

Oddział kolonialny,
Olsztyn.

O. Thieme

browar w Wartemborku

poleca swe dobre

✖ *piwo bawarskie* ✖

składowe za 1/8 beczułki 2,75 m

✖ *Piwo brunatne* ✖

za 1/8 beczułki 1,50 m.

Teatr polski.

Towarzystwo polsko-katolickie „ZGODA“ w Olsztynie urządza **w niedzielę, dnia 21 stycznia 1900 r.** wieczorem o wpół do 8-mej na sali dawniej Funka

przedstawienie teatralne.

Odegranem będzie:

I.

Ulicznik Warszawski.

Krotochwila w jednym akcie ze śpiewami.

II.

Ulica nad Wisłą.

Krotochwila w 2 odsłonach, ze śpiewami.

Po teatrze **Zabawa z tańcami.**

Ceny miejsc: Krzesła pierwszego rzędu po **1 m.**, dalsze krzesła po **75 fen.**, wstęp na salę **50 fen.**, galerya **30 fen.** — Biletów nabyć można poprzednio w ekspedycyi **„Gazety Olsztyńskiej“** i w dniu przedstawienia od godziny 6 wieczorem przy kasie.

O liczny udział uprasza **ZARZĄD.**

Polecana w upartych zatwardzeniach stolca, zaburzeniach w trawieniu, braku apetytu, cierpieniach żołądka, w zdęciach, kwaśnych odbijaniach, zgadze. Wyborny środek przeciw złemu trawieniu, słabości żołądka. Najlepiej działający łagodny, krew czyszczący środek rozwalniający. Działa nawet przy kilkoletniem użyciu; zawsze dobrze działający.

Od 60 lat w użyciu! Dowód dobroci. Posiada niezwykłe własności. Używany w tysiącach rodzin. Nie powinien zbywać w żadnym domu. Najlepszy, najłagodniejszy, najnieszkodliwszy i najlepiej działający w swoim rodzaju. Dobrowolnie udzielone bez żądania świetne dowody uznania, tysiące listów dziękczynnych. Prawdziwe Lücka preparaty ziółkowe, starej, znanej i uznanej firmy C. Lücka w Kołobrzegu, są uznane jako dobre, bardzo ulubione środki domowe. Nazwisko, etykieta i opakowanie ochronione przez cesarski urząd patentowy. Podrabiania są karygodne. Opakowania, wyglądające inaczej jak poniżej stojący rysunek czerwonego opakowania, odrzucić należy, jako nieprawdziwe.

Rysunek zmniejszony czerwonego opakowania.

Żądać należy bezpłatnie sposobu użycia od C. Lück a w Kołobrzegu. Znakomite skutki!

Części składowe: 100 litrów 30 proc. spirytusu z 3,6 kgr. rzewienia, 1,5 kgr. korzenia cytworowego, 2,8 korzenia goryczki, 250 gram. lipo-żywicy amoniakalnej, 250 gr. grzybu modrzewiowego, 1,250 ko. kory Sagrada, 2,6 ko. dryakwi bez opium, 30 gr. szafranu, 1 ko. aloesu przez 14 dni. poczem się wyciska i następnie przecedza. **Prawdziwe tylko w aptekach. Cena flakonu 50 fen., 1,50 m., i 3 m.**

Dobre

zegarki

łańcuszki i inne przedmioty ma tanio na sprzedaż

Dom zastawu
ulica Dolna kościelna nr. 1.

Sprzedaż.

Dwie dobrze utrzymane stodoły i masywny chlew mam do rozebrania na sprzedaż.

Leo Günther,
Olsztyn, rynek remontowy.

---

20 chłopów i 15 dziewcząt na folwark poszukuje od 1 marca przy wysokiej dniówce i wolnem utrzymaniu. Zgłoszenia przyjmuje przedsiębiorca

Stanisław Lewalski,
Naguszewo b. Rumian Westpr.

Dekę

wełnianą na konie znaleziono w piątek na drodze z Keźlin do Wadęga. Odebrać można u mistrza szewskiego **Ossowskiego** w Dywitach.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

towarów wściełanch

po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych

urządzeń mieszkalnch

w drugim składzie

Górne przedmieście 5. I. piętro.

Prima wędzoną słoninę,
„ wędzone brzuchy,
„ białą soloną słoninę,
„ zwijane solone sadło,
„ czysty wieprzowy smalec,

w beczkach od 1 i 3 centnarów poleca po najtańszych cenach

St. Walendowski,
Podgórz pod **Toruniem.**
Jedyny polski skład na Zach. Prusy

Sprzedaż drzewa.

W środę, 24 stycznia przed poł. o 10 w Biskupcu, w lokalu Offa, sprzedawanych będzie około 1000 sztuk budulca i drzewa do rznięcia, jako i różne drzewo na pożytki i opał z Biskupieckiego lasu na włókach.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)